

Za międzynarodowym sukcesem szczecińskiej filharmonii stoją dwie Polki



Piotr Kozanecki Dziennikarz Onetu
Obserwuj144

Filharmonia w Szczecinie dostała najważniejszą nagrodę architektoniczną Europy – Mies van der Rohe Award. Budynek zaprojektowali architekci z hiszpańskiej pracowni BarozziVeiga, ale kluczową rolę w jego powstaniu odegrały dwie pracujące w Barcelonie Polki – Agnieszka Samsel i Marta Zaballa-Grządziel. Z drugą z nich oraz z Alberto Veigą, udało nam się

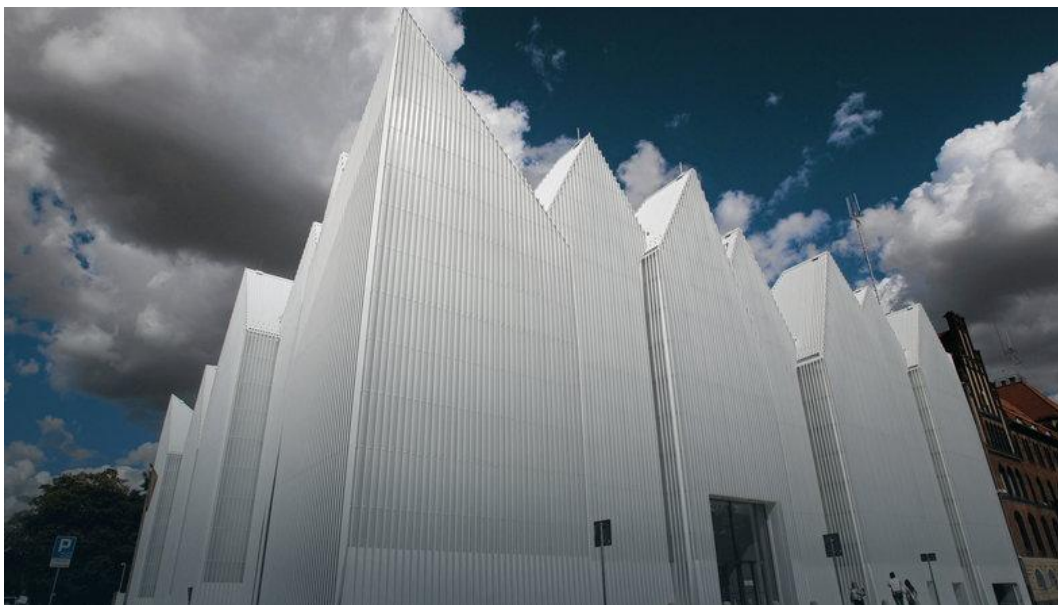


Foto: Cezary Aszkielowicz / Agencja Gazeta

- To Agnieszka znalazła informację o konkursie i przekonała Alberto Veigę i Fabrizio Barozziego do wzięcia w nim udziału – mówi Zaballa-Grządziel. – Ja dołączyłam do

pracowni i zespołu pracującego nad filharmonią już w trakcie budowy, kiedy Agnieszka ze względu na potrzeby realizacji w zasadzie przeniosła się do Szczecina. Wtedy okazało się, że w biurze w Barcelonie jest potrzebna jeszcze jedna osoba znająca polski i hiszpański, która by koordynowała zespół pracujący nad [projektem](#) w Barcelonie – wyjaśnia.

REKLAMA

- Nic nie wiedzieliśmy o Szczecinie – przyznaje Veiga. – Ale nie chcieliśmy nigdy zamykać się tylko na konkursy hiszpańskie. Zresztą mój partner jest Włochem, więc mamy takie międzynarodowe podejście. – Pracownia BarozziVeiga jest młodym zespołem, w dużej mierze damskim, i przede wszystkim międzynarodowym. W chwili obecnej pracują tu Hiszpanie, Katalończycy, Włosi, Belgowie, Niemcy i Polacy. Niezależnie od narodowości wszyscy posługują się trzema lub czterema językami – dodaje Zaballa-Grządziel.

– Samo miejsce nie miało natomiast dla nas większego znaczenia, bardziej chodziło o typ obiektu – filharmonia to wspaniałe wyzwanie dla każdego architekta. Zawsze tak postępujemy – liczą się projekty, a nie lokalizacje – opowiada Veiga.

Miejsce niewątpliwie miało za to znaczenie dla Marty, ponieważ pochodzi ze Szczecina i na tamtejszej politechnice skończyła architekturę. – Propozycja pracy nad tym projektem była dla mnie wyjątkowa. Całe moje wcześniejsze doświadczenie zawodowe było związane z zagranicą. Dzięki filharmonii miałam możliwość pracy w Polsce, w Szczecinie i dodatkowo w dzielnicy, gdzie dorastałam – cieszy się architektka.

Gdy po wygranym konkursie prace ruszyły na dobre, wizyty w Szczecinie stały się częste, a Agnieszka Samsel właściwie przeniosła się na Pomorze Zachodnie. – Moim zadaniem była ścisła współpraca z Agnieszką, koordynacja pracy zespołu w Barcelonie oraz ogólny nadzór dokumentacji przygotowywanej w Barcelonie na potrzeby budowy. Byłam też odpowiedzialna za współpracę z **akustykiem Higini Arau** i nadzór nad kwestiami związanymi z akustyką na budowie – opowiada Zaballa-Grządziel. Towarzyszyła w każdej wizycie Alberto Veiga w Szczecinie, jak i w wizytach japońskiego akustyka. Zresztą co najmniej jedną wizytę w Polsce odbył każdy członek zespołu pracującego nad projektem filharmonii. Ważną rolę odegrał także polski partner - biuro architektoniczne Studio A4.



Alberto Veiga o filharmonii w Szczecinie: mam nadzieję, że będzie przywoływać fragmenty wspomnień

O emocjonalnym podejściu Polaków do architektury, pracy w Szczecinie i hiszpańskich "białych słońiach" opowiada Alberto Veiga, laureat Mies van der Rohe Award, najważniejszej nagrody architektonicznej Europy za projekt filharmonii szczecińskiej.

[Zobacz więcej](#)

Obiekt udało się postawić bez większych problemów, a architekci przekonują, że nawet niesławna nadwiślańska (czy może raczej, w przypadku Szczecina, nadodrzańska) biurokracja, nie dawała się szczególnie we znaki. – Tony papierów trzeba wypełnić w każdym kraju, ja pod tym względem nie widzę żadnych narodowych różnic. Wiadomo, że administracja każdego kraju rządzi się swoimi prawami, ale trzeba po prostu poświęcić chwilę na ich poznanie i współpracować – przekonuje Veiga.

Uroczysty koncert inauguracyjny w filharmonii szczecińskiej odbył się 5 września 2014 roku. – Dla nas jest to chwila niezwykła i bardzo ważna, ponieważ po tylu latach pracy mogliśmy w końcu zobaczyć nasz budynek ukończony – mówił wówczas Fabrizio Barozzi. – To sztandarowy projekt naszej pracowni. Wiemy, że budzi on różnego rodzaju emocje. To ma być budynek, który ma ambicję być czymś szczególnym w przyszłości.

Budynek wyróżnia się przede wszystkim białym **kolorem** i ostrymi, nieregularnymi szczytami przypominającymi zwieńczenia okolicznych kamienic. Stoi na miejscu starego Konzerthausu, który został zniszczony w czasie wojny. W środku są dwie sale – jedna na prawie 1000, druga na prawie 200 osób. Obie zostały wykonane z niezwykłą precyzją, żeby osiągnąć jak najdoskonalsze walory dźwiękowe. Fasada może być podświetlana na różne kolory, w zależności od okazji. Duet BarozziVeiga wykonał znakomitą pracę, teraz wszystko w rękach dyrekcji obiektu. Ikona architektury regionu filharmonia na pewno już jest. Teraz trzeba to przekuć w zainteresowanie repertuarem jak największej liczby ludzi i nadać im jak najszerszy możliwy dostęp do cieszenia się i korzystania z tego budynku.

Oprócz nagrody im. Miesa van der Rohe 2015 filharmonia szczecińska wygrała także Grand Prix – Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla Najlepszego Obiektu Architektury w Polsce w latach 2013-2014 w konkursie "ŻYCIE W ARCHITEKTURZE"

oraz plebiscyt na Bryłę Roku serwisu Bryła.pl. Jest także jednym z pięciu budynków nominowanych do Nagrody Architektonicznej Polityki. Rozstrzygnięcie tego konkursu 16 czerwca.

Rozmowa z Alberto Veigą

O emocjonalnym podejściu Polaków do architektury, pracy w Szczecinie i hiszpańskich "białych słońcach" opowiada Alberto Veiga, laureat Mies van der Rohe Award, najważniejszej nagrody architektonicznej Europy za projekt filharmonii szczecińskiej.

Piotr Kozanecki: Co sprawiło, że pracownia z Barcelony wzięła udział w konkursie na filharmonię w Szczecinie?

Alberto Veiga: Nigdy nie chcieliśmy zamykać się tylko na konkursy hiszpańskie. Zresztą mój partner jest Włochem, więc mamy takie międzynarodowe podejście. Nic nie wiedzieliśmy o Szczecinie, ale na szczęście mamy w pracowni dziewczynę z Polski, ona pomogła nam się zmobilizować i podjąć decyzję. Natomiast samo miejsce nie miało dla nas większego znaczenia, bardziej chodziło o typ obiektu – filharmonia to wspaniałe wyzwanie dla każdego architekta. Zawsze tak postępujemy – liczą się projekty, a nie lokalizacje.

A więc podjęliście decyzję i co dalej?

Trzeba było jechać do Szczecina (śmiech). I to kilka razy, ale nigdy nie spędzaliśmy tam więcej czasu niż 2-3 dni. Dla nas najbardziej liczy się pierwsze wrażenie. Wydaje mi się, że kluczową rzeczą jest poczucie atmosfery i kontekstu, a to nie wymaga dużej ilości czasu. Zupełnie inaczej jest z głębokim zrozumieniem miasta – tego nie da się szybko osiągnąć. Ba, można spędzić w mieście całe życie i umrzeć w nim, nie zrozumiałszy go do samego końca. My staramy się po prostu poczuć, co się dzieje w danym miejscu i dookoła niego.

Post z Facebooka Teren Zabudowany

Co nasunęło Wam główną ideę budynku, czyli ostre szpiczaste dachy imitujące stojące obok siebie kamienice? Niektórzy mówili, że w połączeniu z białym kolorem wasz obiekt wygląda jak góra lodowa, ale Wy odcinaliście się od takiej interpretacji.

Zdecydowanie nie chodziło nam o górę lodową (śmiech). Pomysł narodził się podczas wizyty w Szczecinie. Chcieliśmy przetłumaczyć starą architekturę Pomorza Zachodniego na język architektury współczesnej. Na takich ostrych, pionowych podziałach opierają się obiekty w tym regionie, zwłaszcza kościoły. Zaczęliśmy te pomysły przetwarzać, stosując na przykład zupełnie inne materiały i wprowadzając inny kolor. Nie szukaliśmy konfliktu, szukaliśmy dialogu. Mamy nadzieję, że ten **budynek** będzie przywoływał ludziom jakies fragmenty ich wspomnień, obrazy, które mogli już kiedyś oglądać.

A jak się Wam pracowało w Polsce?

Zaskoczyło mnie to, że ludzie tutaj potrafią być bardzo emocjonalni.

Ciekawe, bo my tak często myślimy o Was, południowcach...

Polacy na pewno nie mają obaw w wyrażaniu swoich opinii, potrafią to robić bardzo bezpośrednio. Mieliśmy sporo takich ostrych rozmów, ale najważniejsze było to, że następnego dnia dawało się osiągnąć kompromis. Najpierw jest ostra dyskusja, ale potem przychodzi zaufanie.

Na biurokrację nie narzekaliście?

No cóż, tony papierów trzeba wypełnić w każdym kraju, ja pod tym względem nie widzę żadnych narodowych różnic. Wiadomo, że administracja każdego kraju rządzi się swoimi prawami, ale trzeba po prostu poświęcić chwilę na ich poznanie i współpracować.

Polska jest pod względem rozwoju gospodarczego na podobnym etapie, na którym Hiszpania była jakieś 15-20 lat temu. Byliście wówczas nową unijną gospodarką i dostawaliście sporo pieniędzy z Brukseli. I nie wszystkie udało się sensownie wydać, powstało trochę obiektów, które nazywa się potocznie "białymi słoniami" (obiekty, które kosztowały sporo pieniędzy, ale po wybudowaniu okazały się zbędne i stoją niewykorzystane). Czego moglibyśmy się nauczyć na Waszych błędach?

To prawda, postawiliśmy u nas kilka rzeczy, których albo nie wiemy, jak używać, albo nie mamy na to użytkowanie pieniędzy. Przede wszystkim trzeba mieć plan, co zrobić po wybudowaniu. Klient musi wiedzieć, jakie ma zamiary wobec budynku. W Szczecinie to wszystko było moim zdaniem zaplanowane bardzo precyzyjnie, wiedzieliście, co chcecie osiągnąć. Był plan, co zrobić po otwarciu, jak przyciągać ludzi, rozrysowane na lata do przodu były różne administracyjne kwestie. Najważniejsze jest więc to, żeby nie kończyć na otwarciu obiektu. To jest koniec pracy dla samego architekta – on ma wymyślić i narysować. Ale inwestor musi mieć plan na to, co dalej.

W Europie powstaje sporo wspaniałych budynków, ale wydaje mi się, że mamy problem z bardziej kompleksowym planowaniem miast, nowych dzielnic i otoczenia budynków.

Zgadzam się, to się dzieje w całej Europie. Traci na znaczeniu idea publicznej własności. Wszyscy skupiają się na budynkach, a miasta nie mogą być po prostu kolekcją budynków. Jeśli nie połączysz ich wzajemnymi relacjami, to okaże się, że zamiast połączenia przestrzeni, nowy budynek ją podzielił. Ale niestety, na znaczeniu traci też sama

architektura i podtrzymanie jej znaczenia w naszym życiu uważam za swoje najważniejsze zawodowe zadanie.

Ma Pan jakieś konkretne miejsce, w którym bardzo chciałby Pan coś zbudować?

Nie, zupełnie nie. Moje wrażenie z pierwszej wizyty w Szczecinie nie było zbyt dobre, a okazało się wspaniałym miejscem do pracy i przyniosło mi międzynarodowy sukces. **A można dostać pracę w raju i czuć się tam źle.**

TRANSLATION

Szczecin Filarmónica obtuvo el premio de arquitectura más importantes de Europa - Premio Mies van der Rohe. El edificio diseñado por los arquitectos del estudio español BarozziVeiga, pero un papel clave en su creación jugado por dos mujeres polacas que trabajan en Barcelona - Agnieszka Samsel y Martha Zaballa-Grzadziel. Con el segundo, y Alberto Veiga, hemos sido capaces de.

Agnieszka encontró la información sobre el concurso e hizo un encuentro con Alberto Veiga y Fabrizio Barozzi para hablar de tomar parte del concurso - dice Zaballa-Grzadziel. - Me uní al taller y el equipo que trabaja en la Filarmónica ya en construcción, cuando Agnieszka debido a la necesidad de implementar básicamente trasladó a Szczecin. Luego resultó que la oficina en Barcelona necesitaba una persona que supiera polaco y español, y que se encargase de coordinar el equipo del proyecto en Barcelona , explica.

PUBLICIDAD

- Yo no sé nada acerca de Szczecin - admite Veiga. - Pero yo no quiero sólo hacer competiciones españolas. Veo que mi compañero es italiano, por lo que tenemos ambos un enfoque internacional. -Estudio BarozziVeiga es un equipo joven, en gran parte de mujeres, y sobre todo, a nivel internacional. Por el momento, trabajan aquí españoles, catalanes, italianos, belgas, alemanes y polacos. Independientemente de todas las nacionalidades que hablan tres o cuatro idiomas - añade Zaballa-Grzadziel.

- Estábamos más preocupados por el tipo de objeto a diseñar - filarmónica es un gran reto para cualquier arquitecto. Siempre actúan – que por el lugar del caso - dice Veiga.

Sin duda era un lugar es importante para Marta porque es de Szczecin y en la arquitectura terminado politécnica local. –La propuesta de trabajar en este proyecto para mí fue excepcional. Toda mi experiencia profesional previa se asoció con el extranjero. Con la Filarmónica tuvo la oportunidad de trabajar en Polonia, en Szczecin y, además, en el barrio donde crecí - y disfrutar de arquitecto.

Después de haber ganado el concurso comenzaron las vistas de trabajo Szczecin fueron muy frecuentes. Por otro lado Agnieszka Samsel en realidad se trasladó a Costa Báltica. - Mi trabajo consistía en trabajar estrechamente con Agnieszka, la coordinación del trabajo del equipo en Barcelona y la supervisión general de los documentos redactados en Barcelona para el edificio. Yo también era responsable de trabajar con Higinio Arau y supervisión de las cuestiones relacionadas con la acústica en el sitio - dice Zaballa-Grzadziel iba acompañada en cada visita,

por Alberto Veiga en Szczecin, así como visitas de acústica. Además, al menos una visita a Polonia celebrada para cada miembro del equipo que trabaja en proyecto de la filarmónica. Un papel importante también lo jugó fue el socio polaco - arquitectos Estudio A4.

Alberto Veiga de la Filarmónica de Szczecin: Espero que va a recordar fragmentos de recuerdos El enfoque emocional polacos a la arquitectura, trabajando en Szczecin y los "elefantes blancos" españoles dice Alberto Veiga, ganador de la Mies der Rohe VAB, premio de arquitectura más importante de Europa para el diseño de la Filarmónica de Szczecin.

Se sabe que la administración de cada país tiene sus propias reglas, pero que acaba de tomar un momento para aprender acerca de ellos y el trabajo - dice Veiga.

Concierto de apertura festiva en la Filarmónica de Szczecin tuvo lugar el 5 de septiembre de 2014. - Para nosotros es un momento de extraordinaria y muy importante, porque después de tantos años de trabajo finalmente pudieron ver nuestro edificio terminado - entonces Fabrizio Barozzi dijo. - Es el proyecto emblemático de nuestro estudio. Sabemos que plantea todo tipo de emociones. Será un edificio que tiene la ambición de ser algo especial en el futuro.

El edificio destaca por encima de todo el color blanco y los picos afilados, irregulares semejantes a los remates que rodean los edificios. Se encuentra en el sitio de la antigua Konzerthausu, que fue destruida durante la guerra. En el medio se encuentran dos salas - una para casi 1.000, y el otro por casi 200 personas. Ambos se hicieron con extrema precisión, a fin de lograr las cualidades acústicas más perfectos. La fachada se puede iluminar en diferentes colores, dependiendo de la ocasión. BarozziVeiga dúo ha hecho un gran trabajo, ahora todo en manos de la Dirección de objeto. Un icono de la arquitectura en la región Filarmónica seguro que es. Ahora usted tiene que traducir en el interés por el repertorio de las mejores personas licby y darles el mayor acceso posible a disfrutar y uso de este edificio.

Además del Premio. Mies van der Rohe 2015 Szczecin Philharmonic Hall también ganó el Gran Premio - Premio del Presidente de la República de Polonia a la Mejor Arquitectura de objetos en Polonia en los años 2013-2014 en el "VIDA EN ARQUITECTURA" y el plebiscito en el sitio Bryla.pl La forma del Año. También es uno de los cinco edificios nominados para el Premio de Políticas Arquitectónicas. La decisión de la competición el 16 de junio.

Rozmowa z Alberto Veiga

El enfoque emocional polacos a la arquitectura, trabajando en Szczecin y los "elefantes blancos" españoles dice Alberto Veiga, ganador del Premio Mies van der Rohe, premio de arquitectura más importante de Europa para el diseño de la Filarmónica de Szczecin.

Piotr Kozanecki: Co sprawiło, że pracownia z Barcelony wzięła udział w konkursie na filharmonię w Szczecinie?

Alberto Veiga: Nunca quería cerrar sólo en las competiciones españolas. De todos modos, mi compañero es italiano, así que tenemos un enfoque internacional. No sabíamos nada de Szczecin, pero afortunadamente tenemos en el estudio con una chica polaca, ella nos ayudó a movilizar y tomar una decisión. Por el contrario, el mismo lugar no nos importó más y más

importante, más preocupado por el tipo de objeto - filarmónica es un gran reto para cualquier arquitecto. Siempre actúan - proyectos de conteo, no ubicaciones.

Continua
